

JERZY FLAGA – LUBLIN

[Recenzja]: Jan Walkusz, *Kościół na drogach pomorskiej przeszłości. Studia i szkice z XIX i XX wieku*, Wydawnictwo KUL, Lublin 2014, ss. 387, ISBN 978-83-7702-838-4.

Dzieje i losy Kościoła katolickiego w okresie dwóch ostatnich stuleci w nadbałtyckiej krainie, jaką jest Pomorze doczekały się nowej publikacji. Jest nią książka znanego dobrze historykom Kościoła badacza ks. Jana Walkusza pt. *Kościół na drogach pomorskiej przeszłości. Studia i szkice z XIX i XX wieku*, Wydawnictwo KUL, Lublin 2014¹.

Na całość pracy od strony formalnej składają się: wykaz skrótów, wstęp, dziewięć rozdziałów merytorycznych, zakończenie (w książce brzmi to: *zamiast zakończenia*), bibliografia, wykaz tabel, summary, Zusammenfassung, indeks osobowy. Przed przystąpieniem do prezentacji treści książki, wcześniej należy objaśnić tytuł, który wydaje się być nieco zagadkowy. Czyni to sam autor, który prawdopodobnie zdawał sobie z tego sprawę. We wstępie pisze on co następuje: „O ile więc wyraz droga/drogi należy tu czytać w znaczeniu celowo zastosowanej metafory na oznaczenie całego strumienia wydarzeń i wzajemnie przenikających się procesów, wykreowanych uwarunkowaniami historyczno-cywilizacyjnymi, tudzież polityczno-społeczno-kulturowymi, o tyle wskazanie topograficzne odnosi się do konkretnego terenu, czyli Pomorza Nadwiślańskiego, albo inaczej – w sensie zamiennym i w formie nieco uproszczonej, dostosowanej do terminologii kościelno-administracyjnej – diecezji chełmińskiej z lat 1821-1992. Te zresztą cezury czasowe stanowią zarazem – choć w wielkim uproszczeniu i z uwzględnieniem oczywistej tolerancji – ramy chronologiczne opracowania, mającego na celu ukazanie wybranych aspektów aktywności Kościoła katolickiego na wskazanym terytorium” (s. 9). W tym samym wstępie autor zamieścił jeszcze dwie inne nader interesujące wiadomości, które warto tu zacytować. Pierwsza, że „na Pomorzu, gdzie wiekowe przeobrażenia historyczno-społeczne sprzężone przede wszystkim z pruską akcją kolonizacyjną, a następnie z programową germanizacją, ukształto-

¹ Ks. prof. dr hab. Jan Walkusz jest kierownikiem Katedry Historii Kościoła w XIX i XX w. w Instytucie Historii Kościoła na Wydziale Teologii Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II.

wały dość skomplikowaną strukturę etniczno-językową” (s. 10). Druga brzmi: „W dobie pruskiego zniewolenia Kościół nie tylko dzielił los doświadczonej ponad miarę ludności Pomorza, ale na wszystkie możliwe sposoby dążył dostępnymi mu środkami do ulżenia ciężarów codzienności, od sfery religijno-duchowej poczynając, poprzez ekonomiczno-gospodarczą, a na kulturalno-oświatowo-narodowej kończąc” (s. 11).

Tytuł publikacji jej potraktowany jest chronologicznie, to wątek treściowy jest ujęty na sposób faktograficzny. Myśl i osnowę przewodnią rozważań stanowią odpowiednie instytucje i przejawy ich działań oraz inne rodzaje aktywności właściwe i przynależne Kościołowi, jak np. uposażenie. Zresztą wszystkie one wystąpią w trakcie rozważań i dokonywanej, mniej lub bardziej szczegółowej, ich analizy. Wbrew oczekiwaniom, że przedmiotem pierwszego rozdziału będzie rys historyczny struktur kościelnych na badanym terenie, autor zgodnie ze swoimi założeniami prezentuje w nim dzieje jednej z wybranych przez siebie instytucji kościelnych, mianowicie: zorganizowanego na przełomie XIX i XX w. – wejherowskiego kolegium (*Wejherowskie Collegium Leoninum w dziejach miasta i regionu*). Całość problematyki tego rozdziału jest przedstawiona w trzech punktach: z dziejów Collegium Leoninum, wychowawcy, uczniowie. Bardzo znamienne i zaskakujące są informacje na temat początków, a raczej okoliczności powołania kolegium. A oto co autor pisze na ten temat: „Wejherowskie Collegium Leoninum, zawdzięczające swoją nazwę biskupowi chełmińskiemu Leonowi Rednerowi (1886-1898), oficjalnie założone przez jego następcę na pelplińskiej stolicy, biskupa Augustyna Rosentretera, powstało – rzecz paradoksalna – dzięki antykościelnej i antypolskiej polityce pruskiej, dobitnie sformułowanej w tzw. ustawach majowych z 1873 r. i innych rozporządzeniach, zwłaszcza antyzakonnych, stanowiących konsekwencję ustawodawstwa czasu Kulturkampf” (s. 15). W punkcie poświęconym uczniom autor zauważa m.in., że niektórzy absolwenci wejherowskiego Collegium Leoninum stali się później wybitnymi ludźmi Kościoła, nauki i kultury. Dla udokumentowania tej tezy przywołuje szereg znanych mu nazwisk. Dodaje też, że „45 dawnych uczniów jedynej w swym rodzaju szkoły tego miasta złożyło swoje siły na ołtarzu służby kapłańskiej wśród ludu Kaszub, Pomorza, a nawet daleko poza jego granicami” (s. 46). W rozdziale drugim Autor nadal pozostaje przy Wejherowie, tylko pod uwagę bierze inną instytucję. Przedmiotem swoich rozważań czyni znaną szeroko na Pomorzu Kalwarię Wejherowską którą nazywa „jedną z cenniejszych pereł kultu pasywnego w Polsce” (*Kalwaria Wejherowska pod zarządem duchowieństwa diecezjalnego*). Najpierw przypomina w nich powołanie kalwarii w połowie XVII w. przez franciszkanów, a następnie po likwidacji zakonu w latach siedemdziesiątych XIX w., śledzi jej losy pod zarządem duchowieństwa diecezjalnego. Opiekę nad kalwarią pełnili trzej kolejni proboszczowie parafii Najświętszej Trójcy, mianowicie: ks. Jan Albert Rook (1861-1887), ks. Walenty Dąbrowski (1887-1924) i ks. Edmund Roszczynialski (1924-1939). W nawiązaniu do sprawowanego przez nich duszpasterstwa, pisze on: „Choć kojarzenie ojców reformatów z dziejami «Świętych Gór Wejherowskich» jest oczywiste, nie można wszak zapominać – nie umniejszając w niczym duchowym synom św. Franciszka – o roli duchowieństwa diecezjalnego, które

wskutek antypolskiej i antykościelnej polityki pruskiej, a później niezrozumiałego stanowiska Generalnego Wikariatu w Pelplinie, stało się opiekunem, gospodarzem i godnym orędownikiem kalwarii i ruchu pielgrzymkowego” (s. 47). Całość rozdziału zamyka płomiennym tekstem, że owi trzej wymienieni kapłani: „godnie zachowali tę mistyczną perłę Kaszub, ustrzegli ją przed palącym ogniem historii i uchwali przed barbarzyństwem wrogich mocy, aż do dnia, gdy ponownie przejęli ją wierni synowie św. Franciszka” (s. 80). Dopiero w rozdziale trzecim autor podejmuje problematykę dotyczącą kościelnej administracji i jej struktur na badanym przez siebie terenie (*Kościół katolicki na Pomorzu Nadwiślańskim w drugiej Rzeczypospolitej*). Zamyka ją w pięciu następujących paragrafach: terytorialna organizacja kościelna; hierarchia i duchowieństwo; formy duszpasterskiej aktywności; aktywność stowarzyszeniowo-organizacyjna; formy czynnej obecności w życiu pozaduszpastersko-publicznym. Każdy z tych problemów w zależności od potrzeby dłużej lub krócej omawia i analizuje. Najobszerniej jest potraktowane zagadnienie poświęcone hierarchii i duchowieństwu. Ma to swoje uzasadnienie – jak można się domyślać – w informacji, którą autor przekazał, że ogólny stan i obraz Kościoła na Pomorzu Nadwiślańskim w okresie II Rzeczypospolitej był wprawdzie wypadkową rozstrzygnięć politycznych i administracyjnych tego czasu, ale znaczący wpływ miały przedsięwzięcia kolejnych biskupów oraz postawa i zaangażowanie podległego im duchowieństwa. Mając to na uwadze autor dokonuje bardzo interesującej charakterystyki osobowej poszczególnych biskupów i w zakresie ich różnorodnej działalności. W przypadku duszpasterskiej aktywności i jej form ważne i interesujące są dwa stwierdzenia. Pierwsze, że na badanym terenie istniała wyjątkowo duża liczba duchowieństwa. To znajdowało swoje odbicie – to jest to drugie stwierdzenie – na wielu płaszczyznach aktywności pastoralnej i wpływało pozytywnie na rozwój struktur personalnych i grup funkcyjnych. Najwięcej – jak sądzi autor – pracowało duchownych w tzw. regularnym duszpasterstwie parafialnym jako proboszczowie i wikariusze, a następnie jako katecheci-prefekci we wszystkich typach szkół oraz kapelani różnych kategorii, od szpitalnych i domów zakonnych poczynając, na bardzo elitarnych kapelanach wojskowych, Szkoły Morskiej i statku „Dar Pomorza”, kończąc. Drugą cechą, obok dużej liczby duchownych, charakteryzującą badany region była bogata sfera organizacji i stowarzyszeń, które istniały jeszcze przed powstaniem Akcji Katolickiej. Na przestrzeni badanego okresu działały tam: Bractwo Trzeźwości, Bractwo Różańcowe, Apostolstwo Modlitwy, Bractwo Serca Jezusowego, Straż Honorowa Serca Pana Jezusa, Kongregacja Dzieci Maryi, Trzeci Zakon, Stowarzyszenie Dzieciństwa Bożego, Bractwo Matek Chrześcijańskich, Bractwo Czi Najświętszego Sakramentu, Bractwo Szkaplerza, Stowarzyszenie św. Józefa oraz cały szereg sodalicii pozaszkolnych i liczne formacje stanowo-zawodowe. Wszystkie one wpływały, każde na swój sposób, na formację pobożności miejscowej ludności. Przedstawiciele duchowieństwa pomorskiego mieli także znaczący wpływ na organizację i rozwój życia naukowego, w tym takich nauk jak filozofia i teologia, a zwłaszcza historia Kościoła. Wiadomo, że ok. 60 księży pełniło w tym okresie funkcję redaktorów czasopism, najczęściej o profilu teologicznym. Kolejny rozdział czwarty – można rzec – stanowi dopełnienie rozważań zawar-

tych w rozdziale trzecim. Poświęcony jest rządowi diecezją przez jednego z biskupów, mianowicie bpa Stanisława Wojciecha Okoniewskiego (*Obraz diecezji chełmińskiej w świetle relacji „ad limina apostolorum” biskupa Stanisława Wojciecha Okoniewskiego*). Treść rozdziału wyrażają tytuły poszczególnych paragrafów, których liczba jest wyjątkowo duża. A oto one: charakterystyka źródła, terytorium i stan liczebny diecezji, zagadnienia gospodarczo-administracyjne, życie religijne, instytucje diecezjalne, problemy życia kościelno-społecznego. Łatwo zauważyć, obejmują one całość problematyki związanej z organizacją i funkcjonowaniem diecezji – zresztą było to zgodne z wymogami, jakie mieli spełnić biskupi udający się *ad limina apostolorum*. Podobnie bogaty w treść jest także rozdział szósty, który ma za przedmiot seminarium duchowne – *Seminarium duchowne w Pelplinie w okresie II Rzeczypospolitej (1918-1939)*. Dla oddania tej treści przytoczę tytuły paragrafów. Brzmiały one: kontekst funkcjonowania, liczebność i struktura grupy kleryków, kadra wychowawczo-pedagogiczna, program studiów (zajęcia dydaktyczne, seminaria naukowe, organizacje kleryckie), formacja duchowa, podsumowanie. Wprawdzie wszystkie wiadomości zawarte w rozdziale są w jakimś stopniu interesujące, jednakże trudno je tu wszystkie analizować. Tym niemniej pozwolę sobie zasygnalizować jedno spostrzeżenie, które jest godne zauważenia. Otóż z dokonanych rozważań wynika, że najliczniejszą grupę (według ostatnich ustaleń) bo prawie około 50% w 1914 r. stanowili księża pochodzenia chłopskiego. Pewnym *novum* w porównaniu z drugą połową XIX w. był znaczny wzrost księży wywodzących się z nauczycielstwa oraz stanu rzemieślniczego, przy równoczesnym wyraźnym spadku pochodzących z rodzin ziemiańskich i kupieckich. Krótki rozdział szósty poświęcony jest sferze materialnej diecezji (*Uposażenie duchowieństwa w międzywojennej diecezji chełmińskiej*). W bardzo krótkiej formie omówione są w nim trzy kwestie, mianowicie: majątki i dotacje, stypendia mszalne oraz *iura stolae* i inne opłaty. Niektóre dane liczbowe ujęte są w formie tabel. Oznacza to, że w diecezji pomorskiej były takie same źródła dochodów, jakie występowały w tym czasie w innych diecezjach. Oczywiście, intencje mszalne i opłaty wnoszone przez wiernych stanowiły jedynie uzupełnienie właściwych dochodów kleru. Nie wszystkie też kwoty pozostawały do wyłącznej dyspozycji beneficjentów, część z nich musieli przekazać do kasy kościelnej, część do kurii biskupiej jako tzw. daninę katedralną (*cathedraticum*). W rozdziale siódmym ks. J. Walkusz powraca do jednostkowego zagadnienia, do instytucji Akcji Katolickiej, którą rozpatruje w szerszym kontekście, tzn. na tle innych oddziałów akcji w Polsce (*Akcja Katolicka diecezji chełmińskiej na tle ruchu ogólnopolskiego*). Przy naświetlaniu zagadnienia wziął on pod uwagę cztery kwestie, mianowicie: tło i genezę, struktury organizacyjne, formy działalności oraz recepcję idei i jej oddziaływanie. Odnośnie struktury na uwagę zasługuje fakt, że w diecezji chełmińskiej, oprócz czterech grup akcji, tzn. Katolickiego Stowarzyszenia Mężów, Katolickiego Stowarzyszenia Kobiet, Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Męskiej i Katolickiego Stowarzyszenia Młodzież Żeńskiej, jakie występowały w większości diecezji, zorganizowano jeszcze cztery inne: Katolickie Stowarzyszenie Ludowe (KSL), Katolickie Stowarzyszenie Robotników (KSR), Katolickie Stowarzyszenie Czeladzi (KSCz) i Katolickie Stowarzyszenie im. Pio-

tra Skargi (KSPS). Inne spostrzeżenie dotyczy form działalności. Stwierdził on, że spośród wszystkich organizacji przynależnych do Akcji Katolickiej, największą żywotność wykazywały grupy młodzieżowe. Pozostawało to prawdopodobnie w związku z tym, że duchowni diecezji chełmińskiej natychmiast – jak pisze autor – po zakończeniu działań wojennych przystąpili do organizowania na terenie własnych parafii towarzystw młodzieży, które wcześniej znajdowały się tylko w niektórych ośrodkach. Godne zauważenia jest także to, że akcję tę prowadzono nie tylko w miastach, lecz także w niewielkich parafiach wiejskich. Dla ilustracji warto przytoczyć tu stan liczbowy owych stowarzyszeń młodzieżowych, który pokazuje dynamikę ich rozwoju. Otóż gdy w 1921 r. było ich 30, to pod koniec 1925 – było już 107 męskich i 23 żeńskich, gdzie funkcje patronów pełnili proboszczowie (48), wikariusze (22) oraz prefekci gimnazjalni (2). Wiadomo też, że czterech księży pełniło funkcję prezesów lub wiceprezesów na szczeblu parafialnym. Ks. J. Walkusz w swojej pracy nie ograniczył się wyłącznie do spraw czysto religijnych i kościelnych. Dowodzi tego kolejny rozdział, w porządku numerycznym ósmy. Jego tytuł brzmi: *Duchowieństwo chojnickie w życiu publicznym XIX i XX wieku*. Od poprzednich różni się tym, że dotyczy wybranego obszaru – miasta Chojnic, ale ma za przedmiot nową problematykę – życie publiczne duchowieństwa i to na przestrzeni dwóch stuleci. Całość rozdziału została ujęta w sześć następujących paragrafów: wprowadzenie, działalność dydaktyczno-wychowawcza, inicjatywy prasowe, aktywność naukowa i pisarska, działalność polityczna, zaangażowanie społeczne. Aczkolwiek cały rozdział posiada ważną treść merytoryczną, to trudno tutaj ją powtarzać, tym niemniej postaram się przyjrzeć się jej pokrótce według kolejnych zagadnień. Najpierw należy generalnie zauważyć, że poza wprowadzeniem, pozostałe paragrafy obejmują całokształt życia społeczno-politycznego i edukacyjno-naukowego. Jeśli chodzi o konkretne dokonania, to można zwrócić uwagę na następujące fakty. Po pierwsze, że nastąpiła na badanym terenie szeroka regulacja stosunków kościelnych. Dokonano jej na mocy bulli *De salute animarum* papieża Piusa VII z 1821 r. Efektem tego było powołanie nowych struktur diecezji chełmińskiej, m.in. przyłączenie do niej dekanatu człuchowskiego z miastem Chojnice, przeniesienie stolicy diecezji do Pelplina i zorganizowanie tam seminarium duchownego. Na profesorów seminarium powołano księży chojnickich z racji na ich wykształcenie i przynależność osobiste. W ramach inicjatyw prasowych warto odnotować, że duchowieństwo chojnickie mając doświadczenie zdobyte na różnych odcinkach dotychczasowej aktywności, podejmowało ciągle nowe inicjatywy służące popularyzacji dokładnie określonych poglądów i wartości. W następstwie wspomnianych wyżej zmian dokonanych w kościelnej strukturze administracyjnej, nastąpił również rozwój w zakresie aktywności naukowej i pisarskiej. Jak pisze autor „dość szybko wskutek owych przeobrażeń zaczął kształtować się nowoczesny ośrodek dydaktyczno-naukowy w Pelplinie, wsparty wnet od strony koncepcyjnej, programowej i strukturalnej przez utworzone w 1875 r. w Toruniu Towarzystwo Naukowe” (s. 271-272). Odnosi do działalności politycznej najważniejszym jej przejawem było wyraźne ściąganie się żywiołu polskiego i niemieckiego oraz budzenie się i systematyczny wzrost świadomości narodowej, w których znaczący udział miało miejscowe du-

chowieństwo. Polityka pruska nastawiona po 1848 r. na wzmacnianie potencjału niemieckiego wywoływała odpowiednie reakcje ze strony polskiej. Jednym z aktów tej reakcji było tworzenie podwalin pracy organicznej oraz organizowanie legalnych stowarzyszeń polskich o charakterze gospodarczym i kulturalno-oświatowym na zasadzie prac typowo społecznych. Zdaniem autora największe zasługi na tym odcinku miało tamtejsze duchowieństwo. Przywołuje on tutaj konkretne nazwiska duchownych i inicjatywy związane z tego rodzaju działalnością.

Kontynuację w pewnym sensie rozdziału VIII stanowi rozdział IX, który zamyka książkę. Poświęcony jest proboszczom Pelplina doby współczesnej (*Proboszczowie Pelplina drugiej połowy XX wieku*). W krótkim wprowadzeniu autor najpierw przywołuje różne sposoby definiowania i określania urzędu proboszcza, a następnie omawia sylwetki i działalność dwóch nietypowych – jak ich nazywa – „włodarzy katedralnej parafii” (oczywiście są podane ich nazwiska). Przy referowaniu działalności analizuje odpowiednie jej aspekty i przejawy, jakie można było dostrzec u wspomnianych proboszczów. Pod uwagę wzięte zostały: wartości rodzinno-środowiskowe, prawda i nauka, zaangażowanie duszpasterskie oraz obowiązki profesorskie i wychowawcze. Swoje uwagi zamyka refleksją na temat pojęcia pamięci, o której pisze, że jest potężniejsza nad życie, a nawet śmierć.

Jak wspomniałem na początku swoich uwag, książkę zamyka krótkie i bardzo swoiste zakończenie. Autor daje w nim m.in. ocenę kultury na badanym terenie. Uważa on, że charakterystycznym znamieniem tej kultury było ściśle powiązanie treści narodowych z wartościami religijnymi (s. 321). Jego zdaniem nastąpiło to w procesie swoistej symbiozy, która uformowała bardzo wyrazisty typ kultury na tym terenie, łączącej pierwiastki narodowe z elementami natury religijnej.

W świetle dokonanych rozważania widać wyraźnie, jak wielkie bogactwo treści, niby jednorodnej i równocześnie bardzo rozbudowanej, zawiera prezentowana książka. W tym miejscu dodajmy, że publikacja jest bogato ilustrowana, zawiera liczne fotografie, zwłaszcza obiektów i postaci związanych z badanym terenem. Myślę, że były one zamieszczone i dobrane bardzo świadomie; stanowią one bowiem nie tylko dopełnienie pracy, ale także dodatkową jej wartość. Nie bez znaczenia jest też zamieszczenie bibliografii, wykazu tabel i indeksu osobowego, jest to niby czymś naturalnym, ale nie zawsze autorzy o tym pamiętają. Nie ulega wątpliwości, że wszystko to jest zasługą autora, jego dużej erudycji i założeń, jakimi kierował się przy pisaniu pracy. Zresztą założenia te zamieścił w książce, zawarł je w ostatnim jej zdaniu. Dosłownie brzmi ono: „Dlatego trzeba to dokumentować, o tym pisać i nieustannie mówić” (s. 322).

Reasumując chcę powiedzieć, że jest to bardzo wartościowa, ośmielę się powtórzyć jeszcze raz – bardzo wartościowa książka. Myślę, że bardzo słusznie autor postąpił dając w niej wspomniane już dwa streszczenia obcojęzyczne: angielskie (Summary) i niemieckie (Zusammenfassung). Wprowadzą ją w szerszy obieg historiograficzny, na który książka w pełni zasługuje.